

## Co oznacza życie pod zakonem i według Ducha?

Autor: Krzysztof Radzimski

Data: 5 września 2021

Galacjan 5:4-5 „Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wszyscy, którzy w Prawie (zakonie) staracie się znaleźć usprawiedliwienie, wypadliście z łaski. My bowiem w Duchu, z wiary, oczekujemy nadziei sprawiedliwości,” (PBD)

Zapewne często czytaliście te słowa. Osobiście słyszałem je wielokrotnie, padające w kontekście życia według zakonu lub życia z łaski. Jest to dosadna wypowiedź Apostoła i z całą pewnością powinniśmy dobrze rozumieć co miał na myśli, a to ze względu na zwrot „wypadliście z łaski” i „zostaliście odłączeni od Chrystusa”. Żaden chrześcijanin nie chce wypaść z łaski, a raczej w łasce żyć, dlatego głęboki namysł nad tym tematem będzie przedmiotem dzisiejszego rozważania.

W tym samym rozdziale, jakby w kontrze, w wersetach 19-21 znajdujemy wypowiedź, która każe nam chwilę zastanowić się, co tak naprawdę Paweł ma na myśli, gdy pisze Prawo, Zakon:

Galacjan 5:19-21 „Wyrażne natomiast są uczynki ciała, a mianowicie: nierząd, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźnie, spór, zazdrość, wybuchy gniewu, samolubstwo, poróżnienia, odstępstwa, zawiści, zabójstwa, pijaństwa, hulanki i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już zapowiedziałem, że **ci, którzy takie rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą.**” (PBD)

Z jednej strony, szukając usprawiedliwienia w Prawie, wypadamy z łaski, a z drugiej strony, gdy do naszego życia wkracza rozmyślny grzech to nie mamy wstępu do Bożego Królestwa.

Czyżbyśmy mieli do czynienia z jakimś paradoksem? Czyżbyśmy tak czy inaczej byli na straconej pozycji? Czym jest to „pokładanie ufności w Prawie”?

Już werset 4 mówi nam, że dzieje się to, gdy uważamy, że nasze czynności oparte na tym Prawie są wystarczające do usprawiedliwienia.

Natomiast werset 5, mówi, że chrześcijanin otrzymuje usprawiedliwienie wyłącznie na podstawie wiary w Jezusa Chrystusa.

Rzymian 3:28-29 „Rozumujemy bowiem, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia przez wiarę, niezależnie od uczynków Prawa. Czy Bóg jest tylko Bogiem żydów? Czy nie pogan także? Tak - i pogan,” (PBD)

Czemu Apostoł, w Galacjan 5, po tej jasnej deklaracji rozpoczyna wyliczenie owocu Ducha i uczynków ciała? Otóż kontekst całego rozdziału wskazuje, że jest on zdania, że opieranie swojego przekonania o usprawiedliwieniu z uczynków Prawa prowadzi wprost do uczynków ciała, natomiast zawierzenie Jezusowi, prowadzi do owocu Ducha.

A zatem zwrot „ci, którzy takie rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą.” nie oznacza, że nasze postępowanie otwiera albo zamyka nam drogę do Bożego Królestwa. To raczej wiara w Chrystusa sprawia, że wydajemy owoc Ducha, natomiast ufność w zbawienie na podstawie Prawa, prowadzi nas do uczynków ciała i w konsekwencji prowadzi do potępienia. Nasze uczynki nie mają żadnej mocy zasługującej. Są naturalnym efektem zawierzenia Chrystusowi. Są niejako produktem ubocznym zbawienia, produktem pożądanym i oczekiwanym, ponieważ jest to element, który przyciąga kolejnych ludzi do Chrystusa, stanowi widoczny i niepodważalny dowód, że nasze życie związałyśmy z Bogiem, a nie z tym światem.

I Tesaloniczan 2:12 „zachęcaliśmy was i po przyjacielsku radziliśmy, i nakłanialiśmy, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swojego Królestwa i chwały.” (PBD)

A w liście do Efezjan, Apostoł ujął to następująco:

Efezjan 2:8-10 „Gdyż łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was - to dar Boga; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, w których - [co] z góry przygotował Bóg - abyśmy w nich chodzili.” (PBD)

Nasze zbawienie jest w 100% dziełem Chrystusa. Jezus, zadbał również o to, byśmy w naszym życiu wykonali pewną pracę. On przygotował ją już wcześniej abym i ja i ty, ją wykonali. Co to za praca? Co to może być? To właśnie jest nasza praca domowa, żeby to odkryć, żeby z kart Biblii a być może w wyniku osobistego objawienia dojść do zrozumienia woli Bożej, czym mamy się zajmować, na czym skupić naszą uwagę.

Tymczasem postarajmy się jeszcze bardziej wniknąć i dowiedzieć się co Paweł ma na myśli, gdy pisze: Prawo, Zakon.

Galacjan 5:6 „gdyż w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale wiara, która działa przez miłość.” (PBD)

Mamy tu pewien trop, to jest obrzezanie. Ten palący temat pierwotnego kościoła dzielił tak mocno chrześcijan, że w końcu apostołowie musieli wydać w tej sprawie wiążący werdykt:

Dzieje 15:1-2, 24-25, 28-29 „A pewni [ludzie], którzy przybyli z Judei, zaczęli nauczać braci: **Jeśli nie zostaliście obrzezani zgodnie ze zwyczajem Mojżesza, nie zdolacie dostąpić zbawienia.** Gdy zaś powstał zatarg i spór niemały między Pawłem i Barnabą a nimi, postanowiono, że Paweł i Barnaba oraz kilku innych spośród nich uda się w sprawie tego sporu do apostołów i prezbiterów do Jerozolimy. [Apostołowie odpowiedzieli:] Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy po wyjściu spośród nas zaniepokoił was słowami i wzbudzili niepokój w waszych duszach, bez naszego upoważnienia, uznaliśmy za słuszne, doszedłszy do jednomyślności, posłać do was wybranych ludzi wraz z naszymi umiłowanymi Barnabą i Pawłem, Uznaliśmy bowiem za słuszne, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego

innego ciężaru oprócz tych rzeczy koniecznych: Wstrzymywać się od tego, co ofiarowane bóstwom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu - od tego się wstrzymując dobrze uczynicie. Bywajcie zdrowi.” (PBD)

Obrzezanie było widocznym znakiem przynależności do narodu wybranego. Jednakże apostołowie mieli pewność co do tego, że wolą Jezusa nie jest tworzenie jakiejś rygorystycznej sekty w ramach judaizmu, ale kościół dla wszystkich narodów skupiony wokół osoby Chrystusa. Stąd naturalnym było porzucenie tożsamości żydowskiej na rzecz tożsamości dziecka Bożego na podstawie wiary w Jezusa. Te konieczne rzeczy, jakie nałożono na pogan, te uczynki, tak naprawdę miały na celu pogodzenie zwaśnionych stron, mianowicie, aby poganie swoim postępowaniem nie gorszyli żydów. Jedzenie krwi lub mięsa, które zostało poświęcone innym bogom, mogło stać się niepotrzebnym skandalem, który zamiast jednaczyć, dzieliłby kościół. Dziś takich tematów dzielących kościół jest cała masa. I sprawy doktrynalne, pewne specyficzne interpretacje Biblii, liturgia, czy jak kto woli porządek nabożeństwa, kwestie polityczne a ostatnio również kwestie zdrowotne. Jestem pewien, że w dzisiejszym czasie, gdyby Paweł żył, werset z 2 Tym 4:2 byłby tematem każdego kazania. Warto jest czasem spuścić z tonu i przyjąć drugiego brata czy siostrę takim jakim jest, nie wdając się w jego ocenę.

Rzymian 14:1,5,10,12-13 „A słabego w wierze przyjmujcie, **nie wdając się w ocenę jego poglądów**. Jeden robi różnicę między dniem a dniem, drugi zaś każdy dzień ocenia jednakowo; **niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu**. Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym. Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu. Przeto nie osądzajmy już jedni drugich, ale **raczej baczcie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorszenia**.” (BW)

Bardzo wolno zmieniamy poglądy, potrzebujemy czasu. Podczas jednej dyskusji nie przekonamy nikogo do swojego zdania. Powtarzam sobie to za każdym razem, gdy niepotrzebnie uniosę się próbując komuś coś wytłumaczyć. Jeżeli chcemy kogoś naprostować w jakiejś sprawie, to musimy zachować się jak dobry nauczyciel. On nie wkłada uczniom do głowy jakiejś wiedzy, raczej naprowadza ich w celu dojścia do takich samych wniosków. Gdy przekonamy samych siebie, zmiana naszego myślenia będzie bardziej trwała niż w przypadku, gdy zostaniemy „przegadani” przez inną osobę. Stąd tak wiele w listach Pawła i całej Biblii powtarzających się zachęty i rzeczowych argumentacji.

Słowo Boże po wielokroć odwołuje się do naszego rozumu, aby wykazać, że chodzenie Bożymi drogami jest pełne łaski, dobre, piękne i wartościowe.

Jak już czytaliśmy w wywodzie Pawła, o uczynkach ciała: są pewne zachowania nieakceptowalne w kościele:

Kolosan 3:5-6 „Uśmierćcie zatem to, co w członkach ziemskie: rozwiązłość, nieczystość, zmysłowość, złe pragnienia i zachłanność równoznaczną z bałwochwalstwem. Z ich powodu Boży gniew nadciąga na nieposłusznych synów.” (PBD)

Chrześcijańska moralność jest świadectwem, że jesteśmy posłuszni Bogu i że prawdziwie Go pokochaliśmy. Każdy kto głosi lub przyzwala, żeby chrześcijanie żyli w grzechu, lub sam tak żyje, pozostaje w jawnym konflikcie z Bożym Słowem. Skoro, Apostoł tak często podkreśla, że moralne życie jest oczekiwanym owocem chrześcijańskiego życia, to sugerowanie, że jest to Zakon, że jest to Prawo, jest błędne.

Odczytajmy dzisiejszy tekst z Kolosan 2, który dosadnie pokaże nam naturę Apostolskiego nauczania w temacie Prawa, Zakonu.

Kolosan 2:4nn „Mówię o tym, aby was nikt nie zwodził podstępными wywodami. Bo chociaż ciałem jestem nieobecny, to jednak duchem jestem z wami i cieszę się, widząc wasz porządek i niewzruszoność waszej wiary w Chrystusa. Jak więc przyjęliście Jezusa Chrystusa, Pana, tak w Nim postępujcie, zakorzenieni i budujący się w Nim, i umacniający się w wierze, tak jak was nauczono; przepełnieni wdzięcznością. *Uważajcie, aby was kto nie wpędził w niewolę filozofią i mrzonkami, opartymi na przekazach ludzkich i na zasadach świata, a nie na Chrystusie*; w Nim bowiem w cielesnej postaci mieszka cała pełnia boskości i w Nim zostaliście napełnieni, [w Tym], który jest głową wszelkiej nadziemskiej zwierzchności i władzy; w Nim też zostaliście obrzezani nie ręką ludzką, gdy w obrzezaniu Chrystusowym zrzuciliście z siebie ziemskie ciało pogrzebani wraz z Nim w chrzcie, w którym też zostaliście razem [z Nim] ożywieni przez wiarę w działanie Boga, który Go wzbudził z martwych; i was, martwych z powodu upadków i nieobrzezania własnego ciała, razem z Nim ożywił, wybacząc nam wszystkie upadki. On wymazał obciążającą nas listę długów wynikających z [naszych] zobowiązań i usunął przygwoździwszy ją do krzyża; dzięki niemu rozbroił zwierzchności i władze, wystawił je na pokaz i powłókł w tryumfalnym pochodzie. **Dlatego niech was nikt nie osądza z powodu jedzenia i picia lub z powodu święta, lub nowiu, lub sabatów - są to cienie [rzeczy] przyszłych; ciało zaś - Chrystusa.** Niech was nie odtrąca ten, kto **lubi się umartwiać i oddawać cześć aniołom, powoływać na tajemnicze doznania i bezpodstawnie szczyć swoim cielesnym sposobem myślenia**, a lekceważy głowę, z której całe ciało, zasilane i spajane stawami i ścięgnami, rośnie Bożym wzrostem. Skoro z Chrystusem umarliście dla zasad świata, to dlaczego - niczym żyjący w świecie - stosujecie się do nakazów: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? *Te przepisy i nauki ludzkie dotyczą tego, co i tak przeznaczone do zużycia. Cała ich mądrość tkwi w dewocji, poniżaniu się i umartwianiu ciała, jednak - poza zaspokajaniem cielesnych ambicji - nie mają one żadnej wartości.*” (PBD)

Jeżeli z uwagą śledziliśmy ten tekst to jasno wynika z niego o co tak naprawdę chodzi w trzymaniu się Zakonu, czyli Prawa. Otóż wbrew obiegowej opinii nie chodzi tu o chrześcijańską uczciwość, bogobożność czy moralność. Chodzi raczej o rytuały i czynności religijne, które rzekomo mają zapewniać Bożą przychylność. Jakie to były czynności? Otóż w pierwszej kolejności obrzezanie, ale też umartwianie ciała, powoływanie się na osobiste wizje, niezwykle przywiązanie do świąt i ludzkich przepisów.

Pan Jezus przebywając na ziemi, miał regularny kontakt z przedstawicielami ówczesnego duchowieństwa, faryzeuszami, saduceuszami i uczonymi w Piśmie. Co najbardziej im przeszkadzało w Jezusie?

Jana 9:16 „Niektórzy z faryzeuszów mówili na to: Ten człowiek nie jest od Boga, bo nie przestrzega szabatu. Inni natomiast byli zdania: Jak może grzeszny człowiek czynić takie znaki? I doszło między nimi do rozłamu.” (PBD)

Ich pogląd na przestrzeganie tego biblijnego święta zasłonił im Chrystusa. Oczywiście były też inne powody, ale tu widzimy, że oni byli gotowi odrzucić całe poselstwo Mesjasza dlatego, że w ich mniemaniu niedostatecznie przestrzega jakiś zaleceń z Pisma Świętego. Może wykonał za dużo kroków, może wykonał niedozwoloną pracę robiąc błoto do uzdrowienia ślepego, może uzdrowił kogoś w sabat albo zezwolił uczniom, żeby idąc zrywali kłosa.

Próbuje przez to wskazać ci, że twoje i moje osobiste zrozumienie Biblii może być tendencyjne a nawet całkowicie błędne. Może zostać wyolbrzymione i w efekcie stać się bożkiem, dla którego gotów będziesz uznać innych za niedostatecznie pobożnych a może nawet zwiedzionych albo niezasługujących na miano chrześcijan. Fakt, że rozumiesz jakieś zalecenia z Biblii tak a nie inaczej nie sprawiają automatycznie, że to staje się prawdą. Równie dobrze możesz okazać się fanatykiem, który dla własnej interpretacji gotów jest postawić na kimś krzyżyk i tym przywieźć swojego brata lub siostrę do zgorszenia lub upadku.

Rytuały, święte czynności, liturgia, to wszystko może stać się wielką pułapką. Dla Jezusa najważniejsza była miłość, miłość do Boga i do bliźnich. Powinniśmy zawsze sobie to przypominać, żeby nie popaść w fałszywą religię. Jeśli nawet mamy święta, to niech będą one czasem radości i uwielbienia dla Boga. Nie róbmy z tego wielkiej sprawy. Dla nas każdy dzień z Jezusem jest świętem. To co naprawdę ma wartość to czynienie woli Bożej.

1Tes 4:3 Taka jest bowiem **wola Boża: uświęcenie wasze**, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa,

1Tes 5:18 **Za wszystko dziękujcie**; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was.

1P 2:15 Albowiem taka jest wola Boża, **abyście dobrze czyniąc**, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich,

1P 3:17 Lepiej bowiem jest, jeżeli taka jest wola Boża, **cierpieć za dobre niż za złe uczynki**.

Żadna religijność nie czyni nas bardziej świętymi. Jeśli przychodzimy na nabożeństwo to po to by uwielbiać Pana, żeby przebywać w gronie dzieci Bożych. Jeśli razem się modlimy to, aby uwielbić Boga oddać Mu chwałę, by w Nim szukać ratunku i pomocy i by całym kościołem wołać do Tego, który wszystko może. Gdy czytamy Słowo Boże, to po to, aby budować wiarę naszą i innych, uwspólniać nasze zrozumienie Słowa. Nie daj

sobie nigdy wmówić, że te spotkania nic ci nie dają. Dają chociażby to, że na głos przed kościołem czytasz Słowo, że słyszysz zrozumienie innych chrześcijan i możesz je skonfrontować z własnym, a wreszcie, że ty podzielisz się z kościołem swoim zrozumieniem. Tak nawzajem się budujemy i wzmacniamy. Nie daj się okraść diabłu.

Ale też z naszych spotkań nie czynimy jakiegoś warunku zbawienia, jakiegoś kultu. Spotykamy się, bo jest w tym sens, bo jest to racjonalne, pożyteczne a nawet konieczne, a nie dlatego, że tak trzeba.

Hebrajczyków 10:24-25 „Myślmy o sobie nawzajem, jak pobudzać się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych spotkań, co jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie ten zbliżający się dzień.” (PBD)

Jak widzimy, nasza aktywność kościelna ma wyraźny cel: myślenie o sobie nawzajem oraz pobudzanie się do miłości i do dobrych uczynków oraz dodawanie sobie otuchy. Taki cel musi przyświecać i nam, wtedy nasze spotkania zawsze będą miały sens. Jeżeli wszyscy będziemy mieć takie nastawienie, to zbudujemy siebie i innych.

To co przebija z drugiego rozdziału Kolosan, to myśl, że rzeczywistością jest Chrystus, że powinniśmy być z Nim złączeni, posłuszni i ulegli Jemu. Żadna religijność nie przykryje nieposłuszeństwa wobec Jezusa. A w jakiej sprawie kościół powinien być posłuszny Chrystusowi? Z całą pewnością jest to głoszenie ewangelii. Jak to niedawno mówił prezbiter Marek Głodek, świat chce, aby chrześcijanie się zamknęli. Żebyśmy nie mówili, byśmy swoją wiarą się nie afiszowali. Ale my powinniśmy być na to wołanie świata głusi. Wbrew temu co sobie myślą inni, my powinniśmy zwiastować Chrystusa, czy to publicznie czy to wśród rodziny czy znajomych. Powinniśmy robić to mądrze i uprzejmie, jak to mówi Paweł „mowa nasza ma być zaprawiona solą”. Ale nasze usta nigdy nie powinny być zamknięte.

Co jednak obserwujemy. Każdy kto ma chrześcijańskich znajomych w mediach społecznościowych widzi, że dzielą się oni na dwie zasadnicze grupy. Grupa pierwsza dzieli się rodzinnymi przeżyciami, pięknem natury i kultury oraz co najważniejsze Słowem Bożym. Druga dzieli się kontrowersjami ze świata polityki lub ostatnio medycyny z rzadka wplatając jakiś werset z Biblii, podpierając jakąś argumentację. Wiem, że generalizuję, istnieją zapewne jakieś formy pośrednie. Ale zastanów się, która forma aktywności w Internecie jest pożyteczna i przybliży twoich znajomych do Chrystusa? Ta pierwsza czy ta druga? Czy w naszych rozmowach w realu czy w Internecie czuć zapach Chrystusa? A może odór strachu przed tym co przychodzi na świat. Jezus zawsze nas zachęca by nie obawiać się tych rzeczy, bo one muszą się stać. Bracie, sestro stawiam ci dzisiaj wyzwanie: czy będziesz ze wszystkich sił zwiastować biblijnego Jezusa? Czy odrzucisz żywioły świata i strach, który w ludzkich sercach chce zasiać diabeł?

Nie walczmy o wolność i nie bądźmy tymi którzy „uświadamiają” innych jak złe są działania diabelskiego świata. Czy widzisz, czy możesz sobie wyobrazić, apostołów i pierwszych chrześcijan, którzy wychodzą na ulicę protestować przeciwko

prześladowaniom, brakiem wolności słowa, różnym rozporządzeniom rzymskiego państwa? Czy widzisz chrześcijan protestujących przeciwko władzy obecnego cesarza i wskazujących na innego, lepszego kandydata? Na szczęście nic nie musimy sobie wyobrażać. Wiemy wszystko z ewangelii i z historii. Chrześcijanie bojowali w modlitwie i przez głoszenie Słowa. To była ich strategia.

Kolosan 4:12 „Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was **bój w modlitwach**, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą.” (BW)

Nie dajmy się też zwieźć ludzkiej filozofii i bezkrytycznej tolerancji, która w rzeczywistości jest akceptacją bezbożnego stylu życia. Naszą rzeczywistością musi być Chrystus. Szukajmy tego co jest wolą Bożą, bo to oznacza życie w Duchu. Duch Święty wskazuje na Chrystusa, a Chrystus na Ojca. Życie w Duchu rodzi Jego owoc:

Galacjan 5:22-23 „Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwko takim nie ma zakonu.” (BW)

Jednak, aby wydać owoc Ducha, trzeba zawierzyć życie Jezusowi, być w Niego wrośniętym, czyli być mu posłusznym, myśleć i postępować tak jak On postępował. Wtedy wydamy owoc Ducha. Odrzucimy puste deklaracje i fałszywą religijność, odrzucimy pełną gniewu i strachu politykę i żywioły świata. Nie karmmy się tym co podsuwa nam świat i chrześcijanie, którzy niestety światowymi sprawami żyją. Zaufajmy Jezusowi w każdej sprawie. Bądźmy nieustraszeni. Nieśmy pociechę temu światu. Światu bez Boga i bez prawdziwej miłości.

Rzymian 13:8 „Nikomui nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje drugiego, wypełnił Prawo.” (BT'99)

Zanieśmy im ewangelię, Boże Słowo, słowa pociechy, słowa wiary, świadczące o naszej nieustraszonej postawie, pełne zachęty. Niech Bóg nas w tym błogosławi.